Rok X. Lwów 26 sierpnia 1888. Nr. 16.

„Bonus Pastor“ wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.
Rękopisów nie zwraca Redakcya.



Prenumerata wynosi:
w Austryi: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w Cesarstwie niemieckiem rocznie 6 marek; do Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi rocznie 8 frank., a do Ameryki 2 dolary.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w Austryi: *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do Francyi, Włoch i t. d. 14 franków, a do Ameryki 3 dolary.
Prenumeratę płaci się z góry i nadsyłać ja należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

Mowa Encykliki „o wolności“.

Nazajutrz po historycznej dacie urodzin nowoczesnych wolności pisał *de Maistre*, że stuletnie doświadczenie wypowie stanowcze słowo o ludzkich instytucyach, co, poczęte w abstrakcyjnym rysie „*Contrat social*“ Rousseau'a, urzeczywistniły się w „*Droits de l' homme.*“

Słowo to padło właśnie.

W chwili, kiedy republikańska Francya sposobi się do obchodu centenarium 1789 roku, podjął Leon XIII obrachunek z ideami, spokrewnionemi z tą epoką; wykazał bankructwo systemu o tych przeróżnych wolnościach: myśli, słowa, nauczania, sumienia, a podniósł moc odwiecznego prawa.

Encyklika Jego: *Libertas, praestantissimum naturae bonum*, to przedziałowa ściana, którą wzniósł pomiędzy mieszaniną prawdy z błędem, cnoty z występkiem, a pomiędzy czystą prawdą i cnotą; zamknął nią erę tamtej, a otwarł peryod tej; otwarł kluczem nigdy nie rdzewiejącym, bo kluczem złotym objawionej — Bożej nauki.

Wschodowi doktryn o wolności człowieka, które głosiła krwawa rewolucya na jednym krańcu Europy, towarzyszył zachód politycznej wolności prawdziwie wolnego narodu i państwa na drugim. Wolna Polska konała, kiedy nowi mędrcy obwoływali nowe prawa wolnego człowieka!.. Pochodnia pogrzebu przodownicy Słowian oświetlała kolebkę francuskiego dziecka, któremu matką niewiara, a ojcem bunt rozumu.

Umrze więc dziecię, co w takiem świetle zobaczyło świat; a zmartwychwstanie pogrzebana. Pogrobowce jej, syny i córki, szczególniej te, co między ich ogółem sternicze zajmują miejsca, a więc kapłani, nauczyciele, urzędnicy, mężowie nauki i pióra, ojcowie i matki, panowie i przełożeni.... zrozumieć tylko muszą mowę Leona XIII i w życie wprowadzić, a raczej ożywić w narodzie te zasady, które on wyznawał, a które Ojciec narodów obwieszcza i przypomina.

Byliśmy im wierni; przyznajemy się słowem i nazwą katolika do nich..., nie brak jednakowoż wśród nas także pyłu z francuskiej kurzawy, nie brak w praktycznem życiu naśladownictwa francuskich wolności. Jeśli więc żyć chcemy, wyzbyć się tych naleciałości powinniśmy, one bowiem trupem trącą.

Do pracy, do dzieła przystępujmy wedle roztropnej rady Leona XIII. **Baczmy na wszystko, co wśród nas jest; — Czyńmy, co możebne; — Przyspasabiajmy to, co być powinno i jak być powinno.** W tych trzech zdaniach streszcza się wspaniała Encyklika o wolności człowieka; w nich wytknięta modła postępowania dla wszystkich, co siebie i świat zdrowiem opatrzyć chcą, a zatem i dla nas biednych, nieszczęśliwych rozbitków.

Postawmy w obec tego potrójnego zadania nasz mały kraj i rządzące, odpowiedzialne jednostki jego.

Baczmy na wszystko, co wśród nas jest. To nie trudny obowiązek; — wystarczy otworzyć oczy. Mamy jednostki, nie liczne dzięki Bogu, co oddały swe ręce i głowy niewolniczo pod ster masoneryi. Ich szczupłą garstką nie powinniśmy się uspakajać. Oni wnoszą nam do domu liberalizm, zakładają zarodki tegoż we wszystkie jego węgły. — Zastęp też ich dzieci: liberalnych posłów, urzędników, nauczycieli, pisarzy, ojców rodzin, chlebodawców.... nie mały w Galicyi. Urósł on z ambitnych, z malkontentów, z bankrutów i awanturników różnego gatunku, który błyskotliwem światełkiem liberalnych doktryn pokrywają swoją nicość, a może i brudy, zaś śmiałością, rzutkością i krzykliwością wysuwają się na czoło mas, nie posiadających zwyczajnie daru rozpoznawania ducha, i kierują niemi. Katolikami nie przestali być, owszem chełpią się, że są liberalnymi katolikami, nie ultramontanami, nie papistami, nie klerykałami; są katolikami, ale bez uznawania Sakramentu spowiedzi, postów, piątego, szóstego i siódmego itd. przykazania Dekalogu. — Z ust i piór takich katolików płynie też jad szyderstwa i potępienia Kościoła. Widzimy ich płody w codziennych gazetach, w literackich tygodnikach, w ulotnych broszurach, tłustych romansach i powieściach, wierszach, ilustracyach i malowidłach. Zakaża to powietrze nasze; niem zaczyna oddychać ludność naszych miast i wiosek, dobry jej temperament ulega parciu teoryj błędu i niecnoty, i psuje się. — Ztąd to idzie, że tłoczno w teatrach, gdy przedstawienie zapowiada pokarm dla spaczonego rozumu i strawę dla niskich namiętności; ztąd to tyle młodzieży odbywa studya na klęczkach koło kawiarnianych śpiewaczek; ztąd to pracująca warstwa wypełnia pustki rozumu i serca alkoholem, a materyalnych środków na używanie od socyalizmu wygląda.

Oto złe, które wśród nas zobaczyć możemy, by-

leśmy patrzeć chcieli; oto owoce, które i u nas siewcy fałszywej wolności zbierają, a raczej nam zbierać każą. Dobrze! będziemy zbierali, ale po swojemu, tak jak chce wielki nasz Papież, więc

Czyńmy, co możebne. To święty obowiązek dobrych; to powinność wszystkich, którzy jakąkolwiek odpowiedzialność mają za drugich. Nie wyczekujmy, aż kataklizm da się we znaki. Wtenczas zapóźno. Gdy burza już szaleje, gdy grom ofiarę za ofiarą wyrywa, wtenczas nie w porę nauczanie, ostrzeganie, upominanie; wtenczas pośrednik Boży — ktokolwiek nim jest — z wyciągniętą ręką wzywać ma zmiłowania Niebios nad nietkniętemi jeszcze, a jeśli ma władzę, nad ofiarami kreślić znak łaski pojednania, ratować z toni nieśmiertelne dusze rażonych... Lecz przed tem, jak tylko ucho jego zachwyci szelesty nowinkarskich zdań, kierunków, dążeń, w lot chwytać je powinien, przykładać do nich nieodmienną miarę praw Bożych, i umysłem nie otumanionym jeszcze wykazywać, że importowany towar nie ma ni miary ni wagi.

Tak, czynić co możebne przeciw ciemnej potędze loży; demaskować ją, odkrywać jej projekta, jej misterya, jej bezwstydy. Taranem zasad Encykliki miażdżyć liberalizmu zachcianki, odsłaniać Kościół jako przyjaciela i protektora prawdziwej wolności; określać jej naturę i istotę, a na tej podstawie wskazywać, że liberalni są tylko jej fałszerzami, że oszukują ogół, a pod pięknem hasłem wolności wiodą jednostki, rody i całe nacye pod jarzmo niewoli.

Czynić, co możebne: w rodzinie, szkole, w życiu towarzyskiem, które dziś koncentruje się w „kółkach, stowarzyszeniach, spółkach, zgromadzeniach, zjazdach, koncertach, odczytach itd., wnosić w nie i podtrzymywać tam ducha wiary, a zwalczać przeciwne prądy i zakusy. Rodzina szczepnikiem Kościoła i państwa, a czyż czynim wszystko, co możebne, iżby jej dobrą rodzajną moc zapewnić? — Szkoła córką Kościoła, jej katedry,— małe, czy wielkie, powinny być kazalnicami, a czy niemi są? czy będą?... czyż nie możebnem było, aby w liczbie przeszło 40 inspektorów szkół ludowych znaleść się mogło więcej kapłanów, niż jeden, jedyny tylko? W urzędowej *„Gazecie Lwowskiej“*, która w tych dniach ogłosiła listę tych inspektorów, czytaliśmy tuż pod nią artykuł, zaczynający się od słów: W kraju Zulusów... Prawdziwie chyba tylko w kraju Zulusów mogą tak ignorować kapłanów w sprawach szkolnych, jak u nas... A te „kółka“ i t. d. toczążsię one, jak należy?...

Czynić, co możebne przeciw złej prasie, ale nie tak, by celem własnej informacyi prenumerować złe dzienniki, zakupywać pojedyńcze ich numera, czytać ich śliskie fejletony.... To zła ciekawość, która właśnie tych pismaków żywi. Przeciwnie, odcinać im dowóz tej złotej żywności; zmniejszać im koła czytelników; nie należeć do bibliotek, do kasyn, które ten towar na swe stoły przyjmują; a natomiast dostarczać doborowych artykułów uczciwym dziennikom i rozszerzać je wedle sił, wspierać pracą i w fundusze zaopatrywać.

Czynić, co możebne przeciw teatralnej korrupcyi, odmówić sobie wstępu w te lokale, a oszczędzone w ten sposób grosze, jak nie mniej i te, co miały pójść na próżnostki i zbytki, złożyć w ofierze na pobożne dzieła.

Czynić co możebne, aby moje i drugich postępowanie harmonizowało jak najściślej z przepisami Dekalogu.— Kiedy jednostki i familie urządzą swe życie prawdziwie po chrześciańsku, kiedy państwa ułożą swe konstytucye na tychże samych zasadach, to nie znajdzie się nikt, coby te nowoczesne wolności do godności prawa wynosił. Kto zatem istotnie czyni to, co może, ten przyspasabia teren dla katolickiego społeczeństwa,

Przyspasabia to, co być powinno. Azatem nie zasypiać, nie trwać w indyferentyzmie, ani nie okazywać się protektorem porównie prawdy i błędu, dobrego i złego. — Przyspasabiać to, co być powinno, to nie znaczy, używać chwili na złe, na swywolę, na przyjemnostki; nie znaczy żyć w lenistwie, używać zbytków, układać festyny, urządzać bale i sceniczne przedstawienia. — Przyspasabiać to, co być powinno, to znaczy spełniać dzień za dniem uczynki miłosierdzia: wspierać nędznych, uczyć nieumiejętnych, wynajdywać zbłąkanych, powstrzymywać zbrodnicze zamiary. — Przyspasabiać to, co być powinno dla jednostek, to znaczy pracować nad ich zbawieniem. — Przyspasabiać to, co być powinno dla narodu, czy państwa, to znaczy, dać im poznać Kościół i nauczyć ich, jak kochać tę matkę rzeczywistej cywilizacyi; to znaczy popierać na wszystkich stopniach katolickie wychowanie i wykształcenie pokoleń; to znaczy, natchnąć warstwy ludu poczuciem obowiązku; to znaczy, zwalczać i wyniszczać złe skutki zgubnych wolności; to znaczy, pokierować umysły ku zamiłowaniu prawdy ożywić familijne ogniska, skruszyć nowe niewolnictwo, co się przez pogwałcenie niedzieli i świąt wkrada i białych murzynów tworzy, w wykonywaniu dobroczynności działać nie z filantropii, ale z miłości. Przyspasabiać to, co być powinno, to znaczy, proklamować prawa Boga i Kościoła i sprawić, by przekonanie, że Bóg jest Suwerenem nietylko pojedyńczych ludzi, ale narodów i państw, przeniknęło masy, przeszło w ich tętno, w ich tchnienie.

Baczność, umiarkowanie, spełnianie obowiązków, oto mowa Encykliki; po nich jak po stopniach wnijść może w arterye świata zapoznana prawda, cnota i zakwitnąć wolność. W niej zaś zmartwychstanie tych, co jej za czcze słowo nie mieli.... jednostką oni, czy narodem!

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XLIX.
na uroczystość Imienia Maryi.

„A imię panny Marya“. (Łuk. 1, 27.)

Wstęp. Pan Bóg zwykł nadawać wielkim Świętym swoim takie imiona, które wyrażają, jakoby w streszczeniu, cały charakter i zasługę świętego. Zobaczmy to na przykładach. *Michał* znaczy po polsku „Któż jako Bóg?“, bo gdy... *Gabryel* znaczy „Męstwo boże...“, bo Pan Bóg używa go w poselstwie do N. Maryi P., aby bojaźliwą Panienkę umocnić w duchu. *Rafał* znaczy „Lekarstwo boże“, bo... *Piotr* znaczy „Opoka“, bo... Czy sądzicie, Najmilsi, że imię Maryi królowej Wszystkich Świętych, jest bez znaczenia? Imię Maryi według Ojców Kościoła rozmaite ma znaczenie. Ono znaczy *„Pani“* i słusznie, bo... *Bóg rodzaju mego*, bo... *Morze* bo..., *Gwiazda morska* słusznie bo... Te i różne inne tłómaczenia, wyrażają dwa wielkie przywileje Maryi.

I. *Potęgę imienia Maryi.* II. *Szybką pomoc, jaką Marya przynosi tym, którzy jej imienia wzywają.*

I. Część. *Potęga imienia Maryi.*

Po najsłodszem imieniu Jezus, nie ma ani w niebie ani na ziemi imienia, któreby tyle łask, słodyczy i nadziei budziło w sercach tych, którzy je pobożnie wymawiają.

1. Św. *Ambroży* twierdzi, że ktokolwiek wymawia to imię pobożnie, staje się uczestnikiem obfitych łask bożych. I nie dziw, bo Marya jest *„łaski pełną“*, a „P. Bóg chce abyśmy wszystko dobre mieli przez Maryę“, mówi Bernard ś.

2. Imię Maryi budzi nadzieję w sercach grzeszników. Duch św. mówi o niem *„Olejek wylany imię twoje“*. (Pieśń 1, 2). Jak olej leczy choroby, goi rany, i zapala się w płomień, tak imię Maryi leczy rany serc naszych

i zapala w nich ogień miłości bożej. Jak pięć ran Zbawiciela stały się źródłem łask i miłosierdzia dla wszystkich grzeszników, tak samo imię Maryi, które z pięciu liter się składa, stało się dla nich godłem nadziei.

3. Imię Maryi jest dziwnie słodkiem w ustach sprawiedliwego. Bernard św. mówi, ze „jest w ustach miodem, dla ucha najprzyjemniejszą melodyą, dla serca rozkoszą". Wielki kaznodzieja *Wiejra* tak zaczyna kazanie pewne o Maryi: „Gdybym miał kazanie w niebie o Maryi, wszyscy Aniołowie przyszliby je słuchać. Czy żeby się czego nauczyć odemnie, czy żeby się zapalić miłością do Maryi? Nie! bo oni... Przyszliby dla tego, żeby usłyszyć samo imię „Marya".

4. Imię Maryi zapalało zawsze Świętych do miłości Maryi i P. Boga. Kiedy ktoś wymówił imię „Marya", na twarzy anielskiego młodzieniaszka św. Stanisława Kostki występował rumieniec, a serce jego żywiej bić zaczynało. Tego samego doświadczał Bernard św., który tak się do Maryi odzywa: „O wielka, dobra i wszelkiej chwały godna Dziewico Maryo! Twoje imię jest tak słodkie i miłe, że kiedy je człowiek wymawia, zapala się miłością do Ciebie i do Boga, który Ci je nadał."

Cóż mam mówić więcej o tem imieniu? Ojcowie Kościoła nazywają je: wieżą obronną, znakiem czystości serca i łaski, kluczem do nieba dla tych, którzy je często wymawiają. A więc, Bracie w Chr., jeżeli jesteś grzesznikiem..., jeżeli jesteś sprawiedliwym...

II. Część. *Szybka pomoc, jaką Marya przynosi, tym którzy jej imienia wzywają.*

Przypomnijmy sobie z Ewangelii, jak szybką jest pomoc Maryi. 1. N. Marya P. dowiedziała się od Anioła, że Elżbieta, jej krewna, ma zostać matką. Chodziło o to, aby zanieść doczesną pomoc dla matki, a duchowną dla jej dziecięcia św. Jana Chrzciciela. Ewangelia św. mówi: „*Powstawszy Marya... poszła z kwapieniem*" t. j. z pospiechem... więc spieszna jest pomoc Maryi.

2. Czytamy, że kiedy Najświętsza Panna zaproszoną była z P. Jezusem na gody w Kanie Galilejskiej, wina gospodarzowi przybrakło. Najświętsza Marya P. postrzegła niedostatek, i pomięszanie. Nikt Jej nie prosił o pomoc; Ona sama wstawia się za ubogimi, i otrzymuje to, o co prosi. Więc Marya, nawet nie proszona, w pomoc nam przychodzi.

3. Ojcowie Kościoła pełni są podziwienia, kiedy mówią o gotowości i szybkości z jaką pomaga Marya tym, którzy Ją o to proszą. Św. Bernard mówi, że: „Od wieków nie słyszano, aby Marya miała odmówić swej przyczyny komuś, który o nią prosił." (Przypomnij sobie modlitwę św. Bernarda, zaczynającą się od słów „Pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków nie słyszano...),

Ale Marya w szczególny sposób czcicielom swoim dopomaga. Na czem zależy ta cześć Maryi? Żeby naśladować jej cnoty..., modlić się do Niej..., do Bractw jej czci poświęconych należeć — do Br. Różańca, Szkaplerza św., cześć Jej rozszerzać. A więc, Bracie w Chr., jeżeli chcesz...

Przykład. Wielkim czcicielem Maryi był sławny nasz król Jan Sobieski. Kiedy szedł na odsiecz Wiednia 1683 r., żeby ratować cesarstwo niemieckie i Chrześcijaństwo, wyprawę swoją N. Maryi P. polecił. Dnia 12. września uderzył Sobieski na Turków. Nieprzyjaciel trzykroć liczniejszy został rozbity, 50.000 trupów tureckich padło na placu, chorągiew i cały obóz wartości 10 milionów dostał się w ręce Polaków. Innocenty XI. papież był tak mocno przekonany, że to zwycięstwo jest dziełem Maryi, iż nakazał, aby na tę pamiątkę odtąd w 3 Niedzielę września w całym katolickim świecie obchodzono święto imienia Maryi... Stolica Apostolska nadała odpust zupełny dla całej austryjackiej monarchii dla Wiernych, którzy w ten dzień, lub w ciągu oktawy, przystąpią do śś. Sakramentów.

Domówienie. Dla tego Bracia Najmilsi, Bernard św. upewnia nas, abyśmy płynąc po burzliwem morzu życia tego, do lepszej, niebieskiej ojczyzny, zwracali oczy nasze na gwiazdę morza Maryą „Jeżeli powstaną wiatry pokus, mówi, jeżeli wpędzony będziesz na skały utrapienia, podnieś oczy na Gwiazdę i wzywaj Maryą. Jeżeli rzucany będziesz bałwanami pychy, wyniosłości, obmowy, zazdrości, zwracaj oczy na Gwiazdę i wzywaj Maryi. Jeżeli gniew, chciwość, pożądliwość ciała, wstrząsać będą łódkę duszy twojej, wzywaj Maryę. Jeżeli przerażony wielkością grzechów, zawstydzony ich szpetnością, przerażony straszliwością sądu, zaczniesz tonąć w otchłani smutku, myśl o Maryi. Idąc za Nią, nie upadniesz; wzywając jej pomocy, nie stracisz nadziei; myśląc o Niej, nie zbłądzisz. Pod jej opieką bać się nie potrzebujesz, pod jej przewodnictwem siły cię nie opuszczą; pod jej opieką dopłyniesz do portu, t. j. do Nieba, gdzie króluje ze wszystkimi świętymi i chwali P. Boga w Trójcy jedynego. Amen. *Ks. W. M.*

Następny szkic poda temat na Niedzielę XVIII-mą po Świątkach.

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

1. Kapłan, delegowany do benedykcyi dzwonów, używając wody, święconej przez biskupa, opuszcza w czasie ceremonii modlitwy, odnoszące się do święcenia rzeczonej wody. Oto: Episcopus Vivarien. ad Sanctitatis Vestrae pedes provolutus, devote postulat utrum, Sacerdotes in ecclesiastica dignitate constituti, quos delegat, virtute Apostolici Indulti, ad benedictionem Nolarum recenter fusarum cum aqua ab ipso benedicta, debeant recitare Orationes, quae spectant ad benedictionem aquae.

Sacra Rituum Congregatio huic Dubio respondit: *Negative*, attamen ab Apostolica Sede interdum conceditur Episcopis facultas Sacerdotes aliqua in dignitate constitutos subdelegandi etiam ad benedictionem aquae.

Atque ita respondit et declaravit die 23 Novembris 1887.

(*Podpisy jak niżej*).

2. Dyakon, delegowany w potrzebie do udzielenia Chrztu ś., nie może poświęcać ani soli ani wody. Hodiernus Rmus Episcopus Marianuen in Brasilia a Sacra Rituum Congregatione insequentis Dubii declarationem humiliter petiit, nimirum:

„Quum aliquando necessitas exigat, ut Diaconis committatur solemnis Baptismatis administratio, quaeritur: Potestne Diaconus salem benedicere et aquam?"

Et Sacra eadem Congregatio, referente subscripto Secretario, requisito voto alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris, rescribendum censuit: *Negative.*

Atque ita declaravit ac rescripsit die 20 Februarii 1888.

A. Card. Bianchi S. R. C. Praef.
Laur. Salvati Secr.

3. Równoczesna konsekracya czterech ołtarzy kościoła i wigilie przed relikwiami, przeznaczonemi do nich.

Quum in Cathedrali Ecclesia Vallen consecranda in proximo sint quatuor Altaria de novo, ex marmore confecta, et in lateralibus Ecclesiae parietibus hinc inde erecta: R.mus D.nus hodiernus Episcopus Caputaquen Vallen, insequentia Dubia Sacrorum Rituum Congregationi pro opportuna solutione humillime subiecit, nimirum;

*

Dubium I. An una eademque functione possit Episcopus praefata quatuor Altaria consecrare, scilicet reponendo ante diem consecrationis in distinctis vasculis Reliquias in unoquolibet Altarium includendas, recitando in communi septem Psalmos Poenitentiales cum Antiphona *Ne reminiscaris*, Litanias Sanctorum, Antiphonam *Exultabunt Sancti in gloria* cum sequentibus Psalmis et Oratione *Deus, qui in omni loco*, Orationem *Deus Omnipotens* cum adiuncta Praefatione atque ultimas Orationes *Maiestatem tuam, Domine et Supplices deprecamur*, dicenda semper in plurali numero, quae singulari indicantur: reliqua vero distincte peragendo pro unoquoque Altari, videlicet: Cruces cum aqua benedicta in medio tabulae et in quatuor cornibus; aspersionem ipsius aquae septies circumfaciendam; depositionem Reliquiarum, harumque inclusionem in Confessione, seu Sepulchro Altaris eiusdemque thurificationes; sacras Unctiones Oleorumque Cathechumenorum et Chrismatis infusiones; incensationes; Cruces e thure benedicto super Altare cremandas: atque ultimas unctiones sacri Chrismatis? Et quatenus affirmative.

Dubium II. Ubinam sese collocare debet Episcopus Consecrator, quando recitantur Septem Psalmi, et postea dicetur *Deus in adiutorium* etc. uti in Pontificali Romano?

Dubium III. An pro Vigiliis celebrandis ante Reliquias honesto in loco cum luminaribus accensis, sufficiat canere tantummodo Matutinum cum Laudibus in Sanctorum honorem, quorum Reliquiae recondendae sunt, vel per totam noctem ante eas psallere oporteat?

Et Sacra eadem Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, exquisitoque voto alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris, re mature perpensa, ita propositis Dubiis rescribendum censuit, videlicet:

Ad I. *Affirmative, dummodo preces et actiones praescriptae, ceteraeque unctiones rite fiant.*

Ad II. *Detur Instructio.*

Ad III. *Affirmative ad primam partem; Negative ad secundam.*

Atque ita rescripsit, ac servari mandavit die 22 Februarii 1888.

A. Card. *Bianchi* S. R. C. Praef.
Laur. Salvati. Secr.

Instructio, *de qua in Decreto 22 Februarii 1888 ad 2um.*

Posito faldistrio in medio Ecclesiae, ita ut quatuor Altaria, quantum fieri liceat, sint e conspectu Episcopi consecrantis, praeintonata ab eodem Antiphona *Ne reminiscaris*, assumet sacra paramenta legendo interim Psalmos poenitentiales, quibus recitatis una cum Clero, et repetita integra Antiphona praedicta, assurgat Consecrator pro intonatione *Adeste, Deus*, et pro cantu Orationis *Actiones nostras.* Deinde Episcopus, cum mitra, procumbet super faldistorium, et cantentur Litaniae Sanctorum, servatis servandis, ab ipso Episcopo consecrante, prout in Pontificali, videlicet tribus vicibus benedicendo Altaria per verba *Ut altaria haec* etc. etc.

Expleto Litaniarum cantu, Episcopus accedat ante Altare primum consecrandum, (id est proximius Altari principali Ecclesiae situm in parte Evangelii eiusdem Altaris), et ibi sine Mitra genuflexus super pulvinum cantabit ter *Deus in Adiutorium*, et assurgens, *Gloria Patri.* Postea ad abacum praeparatum consecrabit aquam, qua super singulis Altaribus Cruces cum pollice signabit, aspersiones earum peraget, et suo tempore gypsum seu coementum benedicet.

Consecrata aqua, Episcopus, praecedente Cruce cum intorticiis (quae semper praecedet ipsum Episcopum successive euntem ad Altaria, et proprie ad latus Evangelii consistet), accedet ad primum Altare, ascendet in suppedaneum et intonata Antiphona *Introibo*, efficiet in mensa Altaris quinque Cruces, prout innuit Pontificale.

Signatis Crucibus in quarto Altari, Episcopus consistet in medio Ecclesiae, seu ante faldistorium, et ibi (plurali numero) cantabit Orationem *Singulari illud propitiatorium*; sicut ibidem consistet, et cantabit quoties peracta unaquaque actione in ultimo Altari consecrando sequi debet Oratio pluraliter cantanda, necnon ibidem Episcopus peraget benedictionem cementi, thuris super Altaribus cremanda, ornamentorum eorundem Altarium, manuumque lotionem: ac tandem exornatis Altaribus, sedens in faldistorio cum benedictione incensum imponet in Thuribulo etc. etc.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Rytuał Mszy św. w kościołach zakonnic, obowiązanych do chóru. — Zestawiamy ważniejsze przepisy: 1) *In missa solemni*, tudzież *in conventuali*, czy ona jest śpiewaną, czy cichą, trzymać się trzeba dyrektoryum zakonnic, nawet wtenczas, gdyby ich *Officium* było *inferioris ritus*, niż *Officium* celebrującego kapłana. 2) Spowiednicy i kapelani wszystkich zakonnic, również i wszyscy kapłani, którzy *ex debito* w ich kościołach Mszę ś. odprawiają, mogą ją czytać *de Sancto*, którego *Officium* zakonnice w tym dniu odmawiają. 3) Zawsze jednak posługiwać się powinni rzymskim mszałem i jego rubryk przestrzegać. 4) Nie wolno im zatem używać formularzy *missarum propriarum*, przyznanych rozmaitym zakonom, ani też tych, które *in Missali romano* bez zezwolenia Kongregacyi obr. wydrukowane zostały. 5) Zabroniono im również do Mszy ś., czytanych wedle rzymskiego mszału, wsuwać kolekty, które poszczególnym zakonom przyzwolono. 6) Jeżeli *Missale romanum* nie ma właściwej Mszy św. *de Sancto Officii monialium*, posłużyć się należy *missa de communi Sanctorum.* 7) Kapłani, odprawiający Msze św. w kościołach zakonnic *non ex debito*, lecz *ad libitum*, zachowują przepisy *de celebratione missae in ecclesia aliena.* — Przytoczone przepisy, wyjęte z orzeczeń św. Kongregacyi Obrz., mają w pierwszym rzędzie znaczenie dla zakonnic (moniales) w ścisłem tego słowa znaczeniu, a zatem dla Benedyktynek, Karmelitanek, Augustyanek, Dominikanek, Kapucynek, Cystersek.... Od nich bowiem wyszły odnośne zapytania. Sądzimy jednak, że i nasze familie zakonnic, o ile te są *ad chorum professae* i w skutek tego całe *Officium divinum* odmawiają, mogą za zezwoleniem właściwych kościelnych Zwierzchników żądać i u siebie wprowadzenia powyższych przepisów co do odprawiania Mszy św. Zakonnice atoli, które nie są obowiązane do całego *Officium*, a zatem które tylko jakąś część brewiarza stale odmawiają, n.p. *Officium Marianum*, nie mogłyby uzyskać powyższego przywileju. Tak ma *de Herdt* tom. I str. 1. n. 35. *resp.* 2.

Ś.p. dr. prof. ś. Teologii ks. Józef Scheeben.

D. 24. lipca, na cmentarzu w Melaten pod Kolonią, bardzo uroczyście i przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych, pochowano zwłoki znakomitego teologa, *Scheeben'a.* Urodzony 1835 r. w Meckenheim, wykształcenie filozoficzne i teologiczne pobierał w kollegium niemieckiem w Rzymie, tam 18. grudnia 1858 r. otrzymał święcenia kapłańskie i promowowany został na doktora teologii. Powróciwszy do ojczyzny w r. 1860, mając lat 25, powołany na profesora teologii dogmatycznej i moralnej w seminaryum w Kolonii, na tem stanowisku pozostał do śmierci, uchylając się od wszelkich ofiarowywanych mu godności duchownych i tytułów, nawet wtedy, gdy jeden z jego uczniów, na wniosek jego samego, mianowany został prezesem seminaryum, a zatem jego przełożonym. Już we dwa lata po swoim powrocie do ojczyzny wystąpił Scheeben z trzema literackiemi pracami,

mającemi za przedmiot naukę Kościoła o łasce i uzupełniającemi się wzajemnie. Pierwsza, pod tytułem: *Natur u. Gnade*, jest systematycznym naukowym wykładem przyrodzonego i nadprzyrodzonego porządku łaski w człowieku. Druga praca jest obrobieniem dawnego dzieła jezuity Casiniusa *Quid est homo*? a trzecia takiemże obrobieniem dzieła słynnego jezuity Nierembergа p. t. *Herrlichkeiten der göttlichen Gnade* (1863) gdzie w sposób popularny tłómaczy znaczenie praktyczne nauki o Łasce. To ostatnie dzieło miało cztery wydania (ostatnie r. 1885). Już w r. 1865 wyszło obszerne jego dzieło o istocie, znaczeniu i stosunku *Tajemnic Chrześcijaństwa*. Jest to filozoficzny wykład nauk dogmatycznych o Bogu i Trójcy św., o grzechu w ogóle i grzechu pierworodnym, o Zbawicielu, o Eucharystyi, o Kościele i jego Sakramentach, o usprawiedliwieniu, o rzeczach ostatecznych i predestynacyi. W dwa lata potem (1867) zaczął Scheeben wydawać w Kolonii *Pastoralblatt* i prowadził redakcyę tego pisma aż do śmierci. Brał także udział w redakcyi popularnego pisma kolońskiego: *Katolischer Hausfreund*. Wielkie zadanie nałożyły na znakomitego teologa lata soborowe. Pierwszy on dał krótką, ale stanowczą odprawę pismom Janusa (*Papież i Sobór Janusa*, spopularyzowane w broszurze frankfurckiej p. t. *Najnowsi oszczercy Papieża).* On pierwszy również śmiałe i ostre wydał objaśnienia do znanych deklaracyj Döllingera („*Nowe uwagi*“ „*Czyn męzki*“ i „*Nieprzeparte uwagi pana Döllingera*“.) Tak samo Schulte'go paszkwil o „Władzy Papieży rzymskich“ doznał prędkiego odparcia ze strony Scheebena (1871). Przytem jeszcze w 1869 r. objął Scheeben redakcyę, przez kogo innego założonego pisma *Concilsblätter*, które potem jako *Periodische Blaetter*, dla naukowego roztrząsania wielkich, religijnych kwestyj, przez trzydzieści lat (aż do 1883) prowadził i którego przedewszystkiem użył do gorliwej obrony Soboru Watykańskiego i nauki o nieomylności papiezkiej, jakoteż do walki z „starokatolicyzmem.“ Powyżej skreślona działalność apologetyczno-polemiczna w r. 1871 i następnych postawiła Scheebena w pierwszym rzędzie niemieckich obrońców Soboru, tuż obok teraźniejszego kardynała Hergenröthera, i obudziła wdzięczność wszystkich katolików; z drugiej strony ściągnęła nań zaciętą nienawiść zwolenników Janusa i przywódców starokatolicyzmu, objawami której były osobiste szkalowania w różnych pismach. Nie przeszkadzało to w niczem przygotowanemu na podobne rzeczy i pełnemu zaparcia się uczonemu: rzecz charakterystyczna, jeszcze ostatnia jego praca apologetyczno-polemiczna poświęcona była obronie Rzymu przeciw starokatolikom: artykuł bowiem w „Katoliku“ moguncким za maj i czerwiec b.r.., przeszło 70 stron, zajmujący traktuje o naruszeniu bulli *Unam Sanctam* Bonifacego VIII, którego się dopuścił monachijski prawnik starokatolicki, Berchtold. Nadeszły dla uczonego badacza czasy spokojniejsze, w których nie potrzebował zajmować się przedewszystkiem walką kościelną — nawet zbyt spokojne, gdyż w następstwie ustaw majowych opustoszało seminaryum kolońskie i czynność nauczycielska Scheebena ustała. Czasu tego wolnego użył na opracowanie ważnego dzieła: *Handbuch der katholischen Dogmatik*. W latach 1873—75 wyszedł tego dzieła tom pierwszy, 1878—80 drugi, 1882—87 trzeci, każdy zawierający około tysiąca stronnic wielkiej ósemki. Na nieszczęście dzieło to pomnikowe pozostało nieukończone, ale i tak ma ono wartość trwałą; powszechnie uważane jest za najuczeńsze, najgruntowniejsze i najznakomitsze w języku niemieckim opracowanie nauki wiary katolickiej. Ciężką tę pracę w ostatnich latach wielokrotnie przerywały uczonemu cierpienia fizyczne. W jesieni zeszłego roku, po przebyciu kuracyi w Bawaryi, czuł się bardzo dobrze. Teraz w lipcu, po krótkiej stosunkowo, ale ciężkiej chorobie, zgasł niespodzianie w 54 roku życia. Pokój jego duszy!

Kongres austryackich katolików.

Przygotowawczemi pracami do drugiego zjazdu katolików, naznaczonego na listopad b. r., zajmują się następujące sekcye:

I. Sekcya gospodarska. Prezes hr. Antoni Pergen. II. Sekcya dla szkoły i nauki ma prezesa ks. prałata Aloizego Karlona (Graz) i dzieli się na trzy podsekcye, a mianowicie: *a*) dla szkół ludowych (przewodniczący sam prezes); *b*) dla szkół średnich (przew. Jakób Meister, gimn. profesor. Herrengasse, 10 Weinhaus b. Wien) i *c*) dla szkół wyższych (przew. ks. M. Gitlbauer, profesor uniwersytetu — Wien III. Hetzgasse 25). III. Sekcya dla socyalnych spraw. Prezes dr. Franciszek Schindler, profes. uniw. Wien, I. Bartensteingasse 13. — IV. Sekcya dziennikarstwa. Prezes Franciszek Schuch — Wien, III. Seidlgasse 21. — V. Sekcya chrześciańskiej sztuki i umiejętności Prezes J. Eks. br. Aleksander Helfert — Wien III., Rennweg. 3. Jej podsekcye: *a*) dla chrześciańskiej umiejętności i literatury (przewodniczący dr. Franciszek Pölzl, prof. uniw. Wien VIII), Alserstrasse 19 i *b*) dla chrześciańskiej sztuki przewodn. ks. Gerard Bautraxler O. S. B. — Wien I, Kohlmessergasse 3). — VI. Sekcya dla katolickiego życia i działalności stowarzyszeń. Prezes ks. Antoni Schöpfleuthner, radca konsystorza arcyb. Wien I, Johannesgasse 10. Podsekcye: *a*) Katolickie życie (przew. ks. Jan Dörfler — Wien IV, Paulanergasse 6); *b*) Katolickie polityczne stowarzyszenia (przew. br. Max v. Vittinghoff-Schell, — Wien, I. Singerstrasse 12); *c*) Stowarzyszenia missyjne (przew. ks. Józef Mord, Wien I, Stephansplatz 3); *d*) Dobroczynne stowarzyszenia (przew. Szczepan Worell, — Wien VI. Gumpendorferstrasse 40) i *e*) Katolickie korporacye studenckie (przew. Gustaw Lantin *cand. med.* — Ottakring, Veronikagasse 5.)

W czasie zjazdu toczyć się będą rozprawy tak w sekcyach, jak i na pełnych zgromadzeniach. Podniesiono także myśl skupienia katolickich prawników na tym wiecu.

BIBLIOGRAFIA.

Hde szukaty prawdy? *abo 8 człen symwoła wiry.* Pojasnyw Świaszczennyk *Klimentij Kulczyckij*. Stanisławów 1888. in 12 str. 66.

Wyznajemy szczerze, że każdą nową publikacyę ruską w formie broszury, przywykliśmy brać do ręki z pewną restrykcyą, nawet z obawą, tak bo wszystko, co się tu po rusku drukuje, z małemi wyjątkami, tchnie duchem jeśli nie jawnej niechęci dla Kościoła, to zdeklarowanego indyferentyzmu. *Proświta, Towarzystwo imienia Kaczkowskiego* i inne peryodyczne wydawnictwa ruskie, słyną z kierunku antikatolickiego, który, choć nie zbyt jaskrawo, choć w domyślnikach, snuje się przecież nieustannie niby nić czerwona w publikacyach wszelkiego rodzaju, podkopując systematycznie tę żywą wiarę ruskiego ludu, która zawsze wzbudzała podziw.

Jakże przyjemnie byliśmy zdziwieni, rozczytawszy się w najnowszem dziełku ks. Kulczyckiego, pod tytułem wyżej przytoczonym. To już nie banalne komunały o Kościele, o Unii, o wierze, jakie można czytać w nader rzadko pojawiających się religijnych drukach ruskich, pisane częstokroć bez głębszego przekonania i nikogo nie przekonywające; — to wyznanie prawdy stanowcze i całkowite, płynące z szczerze wierzącej duszy. Autor, poznawszy sam prawdę, usiłuje drugim wskazać do niej drogę i na podstawie argumentów niezbitych, popularnie wyjaśnia, że ta *prawda* znajduje się tylko w Kościele Rzymsko-katolickim.

Rzecz cała rozdzielona na 8 części, zawiera naukę: o Kościele, o prymacie św. Piotra, o cechach prawdziwego Kościoła, z których każda jest przedmiotem osobnego rozdziału,

a wreszcie prawda, że po za Kościołem katolickim nie ma zbawienia. Czytelnik ma tam zebrane wszystkie zasadnicze wyroki Pisma ś., orzeczenia Soborów powszechnych i świadectwa Ojców Kościoła. Nie pominięte zarazem dane historyczne, już to dla wyjaśnienia niektórych wątpliwości, już dla poparcia katolickiej prawdy — o ile na to treściwość i popularność dziełka pozwalały.

Rzecz pisana dla ludu i to dla ludu, który zakosztowawszy gorzkich owoców błędu, pragnie poznać prawdę. Ten zamiar autora wszędzie przegląda, a poświęcenie całego nakładu na dochód cerkwi unickiej w Rarańczu, stwierdza, że ten lud ruski, tak żarliwie strząsający z siebie pleśń schizmy na Bukowinie, miał ks. Kulczycki na uwadze. Wielką przysługę oddaje autor nie tylko tym, którzy pragną poznać prawdę, ale i tym, którzy zapragną w niéj się utwierdzić. Oby tylko jego praca znalazła jak najszersze rozpowszechnienie! Co do języka, który zresztą wszędzie dosyć czysty i poprawny, mielibyśmy tylko to do nadmienienia, że ulubione od autora zakończenie 6 przypadku ucięte, jak: *swojew*, *smertew*, zamiast pełnego *swojeju*, *smerteju*, jest niepożądanym i nieeufonicznym prowincyalizmem, który w interesie czystości języka nie powinien się wciskać do prac literackich.

Również należałoby już raz unikać błędu historycznego, powtarzanego za tendencyjnymi popularyzatorami rossyjskimi, a mianowicie, że *za staraniem św. Wołodimira B. wit* **swiaszczennykiw greckich** *w Kijewi wijszły Rusyny do Christiańskoi rodyny*. Historya wykazała i sam Kostomarow to stwierdza, że nie byli to greccy kapłani, których Włodzimierz św. do opowiadania Ewangelii na Rusi użył, lecz Bulgarscy, zostający pod on czas i w jedności z Kościołem i w zależności hierarchicznej od Rzymu. Tem się tylko da wytłumaczyć fakt, że tak długo jeszcze Kościół ruski zostawał w jedności z Rzymskim, kiedy Grecy już dawno tę jedność zerwali. Nie ścisłość ta ciągnie za sobą zaraz fałszywe konsekwencye, których prawda powinna unikać.

X. B.

2) **Katechizmy.** Począwszy od roku szkolnego 1888/9 będzie używany we wszystkich szkołach ludowych Galicyi z Krakowem wyłącznie mały i wielki katechizm Deharbe'a, w opracowaniu O. Mar. Morawskiego z T. J., approbowany przez najp. Ordynaryat ob. rz. kat. we Lwowie, przez najp. Ordynaryaty biskupie rz. kat. w Krakowie, Przemyślu i Tarnowie. Katechizmy te wyjdą niebawem w c. k. Nakładzie książek szkolnych dla szkół ludowych Zakładu Narodow. im. Ossolińskich we Lwowie. Cena 1 egzemp. małego Katechizmu wynosi 6 ct., a cena 1 egz. dużego katechizmu 25 ct. w. a.

Kronika.

Rzym. *Pamiątkę kapłańskiego jubileuszu Ojca św. a zarazem odznakę zasług* tych osób, które w szczególniejszy sposób przyczyniły się do uświetnienia tej rocznicy, zwłaszcza zaś do urządzenia watykańskiej wystawy, stanowić będzie order, ustanowiony pismem Ojca św. z 17. lipca b. r. Będzie miał formę oktogonu. Z czterech bowiem narożników pomiędzy równemi ramionami krzyża wychodzić będą lilie. Na skrzyżowaniu się ramion krzyżowych umieszczony będzie mały medalion z popiersiem Ojca św. na jednej, a z godłami papiestwa i napisem: *Pro Ecclesia et Pontifice*, na drugiej stronie. Na końcach ramion krzyża z przodu umieszczoną będzie kometa (wchodzi razem z liliami w herb Ojca św.), na odwrocie zaś napis: *Prid. Kal. Jan. MDCCCLXXXVIII.* Order wykonany będzie ze złota i srebra. Odznaczeni nosić go będą po lewej stronie piersi na purpurowej wstędze jedwabnej o brzegach z białym i żółtym prążkiem.

Austrya (*Wiedeń*). Na powszechny kongres katolików Austro-Węgier, który się ma odbyć z końcem listopada t. r., spodziewają się tu wielkiego zjazdu z wszystkich krajów monarchii.— Ks. Albert Faliński (Polak) otrzymał posadę duszpasterza przy nowo odrestaurowanym kościółku na Kahlenbergu, gdzie między innemi starożytnościami i ów pojedynczy ołtarzyk, przy którym O. Marcus d' Aviano mszę św. odprawiał, a nasz król Sobieski ministrował, po dziśdzień się znajduje. — Ze seminaryum arcybiskupiego wyświęcono, prócz kilkunastu kleryków, także ks. Aug. Gunię Polaka. — Pomimo wszelkich i najrozmaitszych pogłosek stanowisko p. ministra oświaty jest niczem niezamącone i niezachwiane. W jesieni ma on wnieść nową ustawę dla szkół ludowych zadowalniającą po części klub i partyę ks. Lichtensteina. W tutejszym „dzienniku dyecezalnym“ „Wiener Diöcesan-Blatt“ wychodzą „regesta do historyi tutejszych kościołów i klasztorów“. Opracowaniem ich zajmują się niektórzy księża pod kierownictwem ks. dziekana uniwersytetu tutejszego, czerpiąc z źródeł archiwów parafialnych i konsystorskich. Jedna z ostatnich prac o zakonie OO. Teatynów jest pióra ks. Karola Rychlika, wik. przy kośc. św. Rocha w Wiedniu, wspominająca i o klasztorze poteatyńskim lwowskim.

Galicya. *(Ze Sanockiego).* Rok właśnie upłynął od czasu, kiedy ś. p. ks. Feliks Piękoś, proboszcz jasionowski, a były dziekan sanocki, przeniósł się do wieczności. Zacny ten kapłan był przez długie lata niejako patryarchą duchowieństwa okolicznego, szanowany przez współbraci, wysoko poważany i mile widziany w dworkach sanockich, znanych ze swojej religijności, gorąco umiłowany od ludu, którego był nie tylko roztropnym pasterzem, ale i kochającym ojcem. To też imię jego wspomina szlachta i lud z głęboką czcią, na którą zmarły cnotami swojemi zasłużył. I ten pietyzm parafian dla pamięci swojego proboszcza, to opowiadanie o jego pełnem miłości postępowaniu, stanowi cenną tradycyę naszego ludu, który ją z równą troskliwością przekazuje młodszej generacyi, z jaką rodziny zasłużone w narodzie przekazują tradycyę o znakomitych swoich antenatach. Tradycyę tę, która jest nie tylko objawem wdzięczności, ale oraz objawem uczuć religijnych naszego ludu, troskliwie podtrzymywać i pielęgnować należy.

Tą też myślą kierował się teraźniejszy proboszcz ks. J. Bardzik i w rocznicę śmierci swojego poprzednika urządził uroczyste za jego duszę nabożeństwo, w którem, prócz parafian, wzięło udział kilku księży sąsiadów. Aby zaś pamięć świątobliwego pasterza nie prędko wygasła, wystawił nowy proboszcz ze składek parafian okazały pomnik na jego grobie. Kiedy już mowa o ludzie i plebanii, wzmianka nasza o parafii nie byłaby zupełną, gdybyśmy pominęli dwór. Podobnie bowiem jak organizm narodowy, normalnie rozwinięty, składa się z 3 warstw społecznych, tak też i ten mały organizm, który się parafią nazywa, składa się zwyczajnie u nas z 3 elementów, którymi są: *lud, plebania i dwór*; — parafia jestto jedna wielka rodzina, w której proboszcz jest ojcem, dwór matką, a lud dziećmi, potrzebującemi prowadzenia i opieki. Dworów w parafii jasionowskiej jest 5, ale obowiązki macierzyńskie względem ludu głównie ciążą na dworze, któremu przysługuje prawo patronatu. I z obowiązków tych, które nakłada nie prawo w paragrafy ujęte, ale miłość bliźniego i należycie zrozumiane dobro społeczeństwa, wywięzują się hr. Aug. Dzieduszyccy z przykładną gorliwością. Sami bowiem z własnego popędu przy wstępie nowego proboszcza urządzili własnym kosztem dla parafii 10 dniowe rekolekcye, które dawali XX. Missyonarze z Mościsk. Tego zaś roku z tą samą gotowością dokłada pp. kolatorstwo integralną część chwalebnego dzieła, oświadczyli już bowiem, że pokryją koszta t. z. renowacyi, którą XX. Missyonarze odbywają zwyczajnie po kilku miesiącach ubiegłych od misyi, aby się naocznie przekonać, jakie ich zasiew wydał owoce i aby tu i owdzie pozostały kąkol powyrywać. Dałby Bóg, aby tak wszędzie

dwór pojmował i spełniał swoje zadanie wobec ludu, a wtedy pozyskałby i zaufanie maluczkich i błogosławieństwo Wszechmocnego.

— W Krynicy zmarł d. 19 b. m. zasłużony proboszcz miejscowy ks. Wiktor Żegestowski, kan. hon. Kapit. przemyskiej rit. gr. w wieku lat przeszło 80. Zmarły, będąc przez 40 lat proboszczem Krynicy, zażywał powszechnego szacunku i poważania dla cnót swych i pożytecznej działalności. Dość przypomnieć, że w Krynicy wybudował wielkich rozmiarów wspaniałą cerkiew, (poprzednio wybudował gdzieindziej dwie inne cerkwie), nadto plebanią, oraz zakładał szkoły, szpitale i straż pożarną. Przy zaopatrywaniu chorego zaziębiwszy się, legł, jak żołnierz na pobojowisku. *R. i. p.*

— W ślad za doniesieniem o Oświęcimie, gdzie niektórzy obywatele tamtejsi krzątają się celem wydobycia zwalisk i gruzów kościoła OO. Dominikanów z rąk żydowskich, przemawia gorąco korespondent lwowskiego *Przeglądu* za ratowaniem kościoła jezuickiego w Przemyślu, który, jak wieść niesie, ma być rozebrany, a na jego miejscu ma być wzniesione gimnazyum. Kościół ten ma należeć co do zewnętrznej budowy do najpiękniejszych kościołów nietylko w Przemyślu, ale i w całym kraju. Nadto jest on bardzo drogim dla Przemyśla. Na jego bowiem miejscu stał pierwszy kościół parafialny pod wezwaniem ś. Piotra, jeszcze przedtem nim Przemyśl został stolicą biskupią; tutaj zgromadzali się pierwsi Przemyślanie, którzy chrzest św. przyjęli. W XIV. stuleciu zajęli go schizmatycy, lecz Eryk, biskup przemyski, (1377—1391) na nowo go odzyskał, własnym nakładem zrestaurował, poświęcił pod wezwaniem N. M. P. i św. Jana Chrzciciela i obrał za swój katedralny kościół, który był nim aż do r. 1412. Miały w nim spoczywać ciała pierwszych biskupów przemyskich i ciała chrześcian, pomordowanych za wiarę od schizmatyków. Kiedy w r. 1610 biskup Stanisław Sieciński (1610—1619) wprowadził do Przemyśla OO. Jezuitów, oddał im za zgodą kapituły kościół św. Piotra, aby go odnowili, przyozdobili i w nim nabożeństwo odprawiali. OO. Jezuici odprawiali w nim nabożeństwo do r. 1626. Ponieważ zaś kościół ten był nie przydatny do dalszej służby Bożej, dlatego postanowili OO. Jezuici w bliskości niego wystawić nowszy, wspanialszy. Dnia 8 maja 1627 położył biskup Grochowski pierwszy kamień węgielny pod kościół. Obok tego kościoła wznieśli OO. Jezuici kollegium, w którem mieściła się pięcioklasowa szkoła (gimnazyum), filozofija i teologia. Ale zaledwie wnętrze kościoła skończono, kiedy jedne ołtarze pozłocono, a inne miano złocić, nadszedł pamiętny dla Towarzystwa Jezusowego rok 1773, w którym 6 paźd. odczytano Ojcom przemyskim breve Klemensa XIV. Kościół oddano z początku w administracyą ks. Antoniemu Bäckerowi, później odprawiano jakiś czas nabożeństwo dla studentów, w końcu zamieniono go na magazyn wojskowy, a obecnie ma być zupełnie zniesiony. Lecz czy to koniecznie nastąpić musi? Czy koniecznie kościoły, te zabytki przeszłości naszej, mają znikać z powierzchni naszej ziemi? Czy własnemi rękami mamy zacierać przeszłość naszą? Reparacya kościoła nie kosztowałaby tak wiele. Kościół ten nie znajduje się w tak złym stanie, jakby się zdawać mogło. Niech Przemyślanie pamiętają o tem, że, jeśli nie będą strzegli zabytków ojców swych, wnet i po nich pamięć zaginie.

— (*Misya w Chocimierzu*). Misya ta, oprócz obfitego owocu, jaki wydała, o czem poprzednio już donosiliśmy, była zarazem stwierdzeniem miłości braterskiej kapłanów wszystkich trzech śś. obrządków, którzy w niej niezmordowanie pracowali. Wszelkie uznanie należy się Braciom Kapłanom *rit. gr.*: mianowicie miejscowemu prob. ruskiemu ks. Kwoczyńskiemu, i sąsiadom z *Puźnik*, *Bortnik*, z *Żukowa* z *Korolówki*, z *Herasymowa* i *Żabokruk*, którzy nie tylko od wczesnego ranka do późnego wieczora z zaparciem siebie pracowali w konfesyonałach, ale nadto sami i z rodzinami z wielkiem zbudowaniem wiernych przystępywali do Sakr. pokuty u czcig. OO. Jezuitów. Miejscowy proboszcz *rit. lat.*, nie mogąc się w inny sposób odwdzięczyć za tę iście kapłańską pomoc, świadczoną przez cały czas missyi licznym rzeszom, z całej okolicy zgromadzonym, przesyła na tem miejscu wszystkim i każdemu z osobna serdeczne „Bóg zapłać“.

— W Przemyślu zmarł ks. Grzegorz Szaszkiewicz, archipresbyter i infułat gr. kat. kapit. przemyskiej, emeryt. radca min. Działalność nieboszczyka jako duchownego i jednego z przewódców partyi ruskiej nieprzejednanych wświeżej jest pamięci, abyśmy ją tu przypominać musieli.

Ziemie polskie. Tegoroczną uroczystość Wniebowzięcia NMP. w Berdyczowie zaszczycił swoją obecnością i celebrą najp. ks. biskup sufragan żytomirski Lubowidzki, a słowo Boże wygłosił rektor akademii duchownej w Petersburgu, czcig. ks. prał. Alb. Simon.

Szląsk austryacki. W d. 14 b. m. zmarł w Bielsku w 66 roku życia ks. Fran. *Danel*, prob. i dziekan miejscowy oraz radca jen. wikaryatu w Cieszynie i radca konsyst. tarn. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem dla swych cnót kapłańskich i uczynności na każdem polu.

Bukowina. Unia w Rarańczu. Namiestnictwo zezwoliło, aby w Rarańczu osiedlił się jako duszpasterz stale duchowny obrządku grecko-katol. Najp. ks. Biskup stanisławowski mianował na tę posadę ks. Wojciechowskiego, wikarego z Uścia Zielonego.

Niemcy. *Tegoroczny kongres katolików niemieckich* odbędzie się w pierwszych dniach września w Fryburgu w Bryzgowii. Organizatorom jego przesłał Ojciec św. *breve*, w którem podniósł korzyści, jakie te zjazdy, odbywające się od 40 lat, dla katolickiej sprawy przyniosły. Prócz socyalnych pytań, poruszoną zostanie na tegorocznym zjeździe kwestya powrotu zakonów i wychowania publicznego.

Ziemia św. *O zjednoczeniu schizmatyków Wschodu* rozprawiać mieli kierownicy i uczestnicy ostatnich festynów kijowskich. Proklamowali je przynajmniej w programie swoim. Wiemy jednak, co znaczy w ustach moskiewskich wyraz „zjednoczenie“... bez zruszczenia nie ma zjednoczenia. W tym duchu pracuje nad zjednoczeniem rosyjski archimandryta Ziemi św. Dąży on, nie bez porozumienia się z świętym Synodem, do podkopania stanowiska teraźniejszego ekumenicznego patryarchy greckiego w Jerozolimie, który energicznie opiera się wpływom Rossyi i przed niemi kler swój przestrzega. Archimandryta nie w samolubnych widokach wszczął tę walkę. Jakkolwiek patryarsza mitra ponętna, on chciałby ją obecnie zdjąć tylko z głowy Greka, a włożyć na głowę któregoś z arabskich duchownych schizmatyckich, ci bowiem potulniejszymi się okazują w obec Rosyan. Kiedyś, gdy się w Ziemi ś. wzmoże rosyjska schizma, ubrać w nią będzie można i poddanego cara północy. Dziś zawcześnie jeszcze na takie zjednoczenie.

Belgia. *Ohyda niewolnictwa*, kwitnącego jeszcze w XIX. stuleciu, to istne urągowisko z tyle sławionej oświaty i tak wynoszonego postępu tegoż wieku. Obrazy, jakie kardynał Lavigerie w swej krucyatowej podróży przed tłumnemi zebraniami ludzi najrozmaitszych zapatrywań religijnych i politycznych roztacza, przerażają swą grozą, a upokarzają swą prawdą ludzi, chełpiących się z cywilizacyjnych zdobyczy czasu. „*Indépendance belge*“, dziennik, który nigdy nie wyraził się dobrze o katolickim kapłanie, umieścił po przybyciu Prymasa Afryki do Brukseli, tak zachwycający opis jego osoby, wyraził się tak ciepło o jego dążnościach, iż możnaby mniemać, że czyta się katolicki dziennik. Jeden z redaktorów tego pisma zapytał był na posłuchaniu ks. kardynała, co natchnęło go myślą walki z handlarzami niewolników, otrzymał na to odpowiedź, że to wrażenia scen, jakich był świadkiem, gdy w młodym wieku podróżował po Syryi

i jednej części Afryki, poddały mu tę myśl. „Widziałem w Syryi — mówił — mur z otworami, przez które skazani chrześcianie przesuwać musieli ręce, aby im je z drugiej strony kat odcinał; to znowu patrzałem na cierpienia, jakie Turcy chrześcianom na Libanie zadawali... a nie jeden raz szedłem drogami, które przez kilka mil wytyczone były szkieletami ludzkiemi..“ Artykuł ten pojawił się przedtem, nim kardynał zetknął się z królem Leopoldem II. i nim wygłosił swą konferencyą. Kościół też św. Guduli przepełniony był w d. 15. b. m., kiedy kardynał przemawiał. Około 8 tysięcy osób, między temi ministrowie i niektórzy dyplomatyczni przedstawiciele zagranicy, słuchało go z natężoną uwagą. W mowie swej nie oszczędzał wcale katolików belgijskich. W obec gorliwych zabiegów króla Leopolda, naczelnika państwa Kongo, oni zachowywali się dotąd za ospale. A właśnie w tem państwie kwitnie najwięcej ten wstrętny handel. Kraj, którego syn Godfryd de Bouillon, wiódł niegdyś 80.000 wojowników do Ziemi św., dostarczy te setki mężów, którą kardynał (prócz misyonarzy), jako ruchomą kolumnną zbrojną chciałby przeciąć w Kongo drogi wywozu Afrów.

Włochy. *Zeświecczenie szkół* rozpoczynać myśli p. Crispi od misyonarskich. Wszystkie szkoły po misyach na Wschodzie, nawet i te, które obsługują misyonarze włoscy, pozostają pod protektoratem Francyi. Rząd włoski nie odmawiał dotąd tym ostatnim corocznych zapomóg pieniężnych, boć ich kierownicy dla opieki Francyi, nie wypierali się swego narodowego pochodzenia, lecz nieśli imię swej ojczyzny w te dalekie kraje. Odkąd jednak Crispi zasiadł w rydwanie Bismarka, odtąd pracuje po jego woli, i samobójczo pomaga mu w roznieceniu rozterki między narodami romańskiego szczepu. W tej też myśli, z antagonizmu do Francyi, z nienawiści ku Kościołowi, zaproponował włoskim misyonarzom przyjęcie patronatu króla Humberta i tę pod groźbą zamknięcia dla nich kas państwowych. Otrzymał naturalnie odmowną od nich odpowiedź. Następstwem ma być utworzenie szkół kolonialnych pod wyłącznem kierownictwem świeckich nauczycieli. Czy te poniosą sławę Włoch między dzikie narody?... Gambetta powiedział: „antyklerykalizm nie jest artykułem wywozowym, — a Francya wierna temu, nie zapycha swoich kolonij ateuszami, lecz dba o katolickich misyonarzy, mimo że w domu nie zawsze godnie obchodzi się z swoimi katolickimi synami. Pan Crispi myśli inaczej. Świecki, w jego pojęciu, to synonim nieprzyjaciela Kościoła.

Archidyecezya lwowska.

Nowowyświęcni przeznaczeni: Bujanowski Jul. do Brzozdowiec, Krukowski G. do Kamionki, Kułakowski W. do Stryja, Moczarowski L. do Sniatyna, Nikiel W. do Buszcza, Scisłowski Józef do Husiatyna, Wegmann H. do Buczacza, Weiss L. do Chorostkowa, Weredyński P. do Brodów, Zagórzyński Jan do Kozłowa i Ziemiański Leon (dyakon) do Wojniłowa. Z nowowyświęconych ks. Pizar M. przeznaczony na wyższe studya do Rzymu, zaś ks. St. Narajewski i ks. M. Kuryś na takież studya do Insbruka.— Ks. dr. J. Słósarz uwolniony od obowiązków koop. przy kość. NMP. Śnieżnej.

Przeniesieni: ks. J. Nawrocki do Swirza, ks. Kostkiewicz W. do Złotnik, ks. Horeczy pozostaje i nadal w Skałacie, ks. Jurkiewicz Józef do kość. N.M.P. Śnieżnej we Lwowie, ks. Fr. Łabay z Kołomyi do kość. ś. Anny we Lwowie, ks. F. Brzezicki do Kołomyi, ks. L. Niedzielski do Skały, ks. J. Pelc do Sokala (na 2 koop.), ks. Czerniatowicz J. do Tarnopola, ks. Płochocki M. do Cieszanowa, ks. Krzeptowski J. do Tok, Konarski M. do Rohatyna, Bartz Wł. do Podhajec, dr. Wojcikowski A. do Tłustego, dr. Lambev Em. do Toporowa, Kalewski Fr. do Żurawna, Rayski Jan do Jazłowca, Podraza M. do Strusowa, Krechowicz Józ. do Złoczowa, Zakrzewski W. do Koszlak, Bałaban M. do Gurahumory, Mościski J. do Seretu, Sołtys W. do Baworowa, Wajda J. do Jeziernej, Nicołek J. do Jaryczowa, Tokarz W. do Chodorowa i Scherff L. do Dunajowa.— Ks. M. Kuźniarski uwolniony od obowiązków kooperatorskich.

Dyecezya przemyska.

Rekollekcye w Przemyślu (w sem.) rozpoczną się dnia 10 września, a 14 będzie Komunia wspólna.

W dniu 19 b. m. instytuował się i installował ks. infułat Edw. Szediwy na 1szą godność Kapituły.

Prezentę na prob. w Mużyłowicach otrzymał ks. M. Beister, tamtejszy administr.

Przeniesieni: ks. J. Ramocki z Rokietnicy do Sambora; ks. K. Płachetko z Sambora do Rokietnicy; ks. A. Oberc z Hussakowa do Jaworowa, w miejsce ks. S. Siedleckiego, wyjeżdżającego do Ameryki.

Zaaplikowani nowo-wyśw.: ks. K. Kochmański do Biezdziedzy i ks. J. Ślisz do Hussakowa.

Konkurs na probostwo w Michałówce rozpisany do końca września b. r.

Odpowiedzi Redakcyi:

W. x. prob. L. S. w J. Co do pierwszego *non licet*, chyba nazajutrz — a co do *drugiego* po każdej Mszy ś. cichej, nie wyjąwszy żałobnej, odmawiać należy 3 Zdrowaś M. i przepisane przez J. S. Leona XIII. modlitwy. Wyraźnie o tem wspomina dekret papieski, który w swoim czasie przytoczyliśmy.

TREŚĆ: **Mowa Encykliki „o wolności“. — — Dział kaznodziejski. Szkic LVIII. — Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj. — Kwestye kanoniczne i teologiczne. — S. p. ks. dr. Józef Scheeben. — Kongres austryackich katolików. — Bibliografia. — Kronika**: Rzym, Austrya, Galicya, Ziemie polskie, Szląsk austryacki, Bukowina, Niemcy, Ziemia ś., Belgia i Włochy. — **Wiadomości dyecezalne. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia**

Wydawca i za Redakcyą odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.